Rok V. Nr. 6 (1134) Poniedziałek 7 stycznia 1935 r. CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

REDAKCJA i ADMINISTRACJA BARANOWICZE, UL. WILEŃSKA 51 TEL. 255.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 82.218.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane mi-limetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicz-ne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

LISTY Z WŁOCH

Na marginesie korperatywizmu

O większą sprawiedliwość społeczną

(Od własnego korespondenta)

Rzym, w końcu grudnia.

Reforma ustroju włoskiego dokonywuje się pod hasłem „większej sprawiedliwości społecznej", hasłem rzuconem w mowie Mussoliniego, wygłoszonej w roku ubiegłym w Medjolanie: sprawiedliwość tę faszyzm chce traktować nie jako motyw dynamiki rewolucyjnej, lecz jako zasadniczy cel wszystkiego tego, co stało się we Włoszech na terenie wewnętrznym od 28 października 1922 roku do dziś dnia. Z tego założenia wychodząc korporatywizm staje się zasadniczą treścią faszyzmu i rewolucji faszystowskiej, a nietylko uzupełnieniem gospodarczo - społecznem, zamierzonem jako czynnik wyjścia z sytuacji wytworzonej po wojnie.

Dramat organizacji społeczeństw, przeistoczonych następstwami wojny światowej, trwa w dalszym ciągu, rozgrywa się akt po akcie tego dramatu przed naszemi oczyma, a nie możemy dostrzec końca, to jest chwili, w której kurtyna zapadnie i skończy się widowisko, którego jesteśmy, niestety, i aktorami i widzami. A jak refren kupletu powtarza się dylemat: **superkapitalizm czy komunizm?...**, organizacja kapitalistyczno liberalna przedwojenna, dostosowana do wymogów chwili poprzez łatanie i cerowanie **systemu, który się przeżywa czy eksperymenty demokratyczne organizacji społeczno - gospodarczej odstrychające się od marksizmu?...** Faszyzm usiłuje szukać własnych dróg na bezdrożu; uważa je za jedyne, więcej nawet za jedynie skuteczne.

Korporatywizm pretenduje do rozwiązania trudnego problematu wymiaru sprawiedliwości społecznej. Idzie on drogą spajania warstw społecznych pod hasłem ideologji państwowo - patrjotycznych w atmosferze wysokiego napięcia idealnego o charakterze supernacjonalistycznym. Samopomoc dla bezrobotnych i redukcja godzin pracy celem zwiększenia kadr rozporządzalności zajęć, mają za zadanie urzeczywistnienie częściowe przynajmniej, tej sprawiedliwości przynależnej temu, kto pracuje, temu na czyich barkach leży odpowiedzialność za rodzinę, czyli podstawę organizacji państwowej. Rezultaty w tej mierze osiągnięte są ciekawe: akcja samopomocowa żywo i energicznie prowadzona oddaje do dyspozycji Partji Faszystowskiej znaczne środki pieniężne pozwalające na dożywianie rodzin i na zapomogi przeważnie w naturze; redukcja godzin pracy z 48 na 40 pozwoliła w ciągu 20 dni na zatrudnienie 1,30 tys. bezroootnych. Problemat zimy zdaje się być opanowany, gdyż obustronna akcja na tym terenie posuwa się energicznie naprzód, zwłaszcza w celu zapewnienia zarobkowania ojcom rodzin, którym biura pośrednictwa pracy udzielają wszelakich preferencyj.

Pierwsze zarysy ustroju korporacyjnego powstały w 1923 roku, zwłaszcza w zakresie rozwiązania problematów w dziedzinie rolniczej; w 1925 roku wyeliminowanie syndykatów niefaszystowskich posunęło realizację korporatywizmu znacznie naprzód, wykazując jednocześnie potrzebę przeorania materjalnego i moralnego terenu społeczno - gospodarczego. Przez dziewięć lat Mussolini, ostrożnie i stopniowo posuwał realizację swej ideologji w kierunku urzeczystnienia gruntując pojęcie zasadnicze zdyscyplinowania integralnego, organicznego i jednościowego sił wytwórczych i podporządkowania ich działalności celowi rozwoju bogactwa, potęgi państwowej i dobrobytu Włoch.

Ustrój korporacyjny traktowany jest przez Mussoliniego, jako czynnik umożliwiający rozwiązanie problemu kryzysu systemu gospodarczo - społecznego bez narażenia organizmu społeczno - państwowego na ustępstwa, na jakie naraził go naprzykład eksperyment komunistyczny, podlegający ruchowi rozkołysania rewolucyjnego wahadła. Zwolennicy korporatywizmu często bardzo uważają tę doktrynę za coś skończonego, za coś w rodzaju **panaceum** na bolączki rodzaju ludzkiego powojnie. Mussolini nie tak sądzi, zdaje on sobie sprawę z zazębień międzypaństwowych na kontynencie europejskim, ba nawet z zazębień międzykontynentalnych w świecie: warunki polityczne międzynarodowe nie zatrzymują się na granicach państw a te ostatnie nie są w stanie odgrodzić się całkowicie i nieprzepuszczalnie od reszty współczynników życia ogólnego. Stąd dążenie jego do rozpowszechnienia pojęć potrzeby organizacji wewnętrznej na polu gospodarczo - społecznem wszędzie; stąd przeświadczenie, że o ile kryzys obecny zakończy się jedynie ci którzy przygotować będą mogli warunki pracy wytwórczej i sprawiedliwości społecznej w myśl nowych wymagań zdołają przetrwać chwilę unormowania by tu społeczeństw bez wstrząsów jeśli nie zgubnych to szkodliwych i opóźniających osiągnięcie zamierzonych celów; stąd wreszcie, jak sądzimy, wyrośnie w zakresie politycznym myśl, trawiąca ducha Włoch oddawna, o niezbędności organizacji międzykonyntalnej czyli o Stanach Zjednoczonych Europy uważanych za konieczność nieodzowną jeszcze przez Józefa Mazzini'ego w połowie zeszłego stulecia.

Doktryna korporatywistyczna dąży obecnie, o ile wydawać się może, do rozwiązania dylematu postawionego ongi przez komisarza sowieckiego Mołotowa: W ustroju liberalnym każda fabryka ma własny plan działalności, podczas gdy na zewnątrz panuje anarchja. W ustroju komunistycznym istnieje ogólny plan działalności gospodarczej, a natomiast nawewnątrz każdej fabryki panuje anarchja. Chodzi zatem o ustalenie takich warunków bytowania w których ani na zewnątrz, ani nawewnątrz nie przejawi się anarchja. Przyznać trzeba, że pomimo trudnych warunków egzystencji zwłaszcza w ostatnich latach, od chwili załamania się walut pełnowartościowych jak sterling i dolar, realizacje faszystowskie były narażone na odcinku gospodarczym na ogniową próbę. Wyszły z niej zwycięsko, wykazały, że istotnie podniesienie poziomu duchowego przysposobienia narodu daje rezultaty wręcz nieoczekiwane.

Ciekawą rzeczą jest, na marginesie obserwacyj na temat ruchów powojennych dążących do stworzenia nowych warunków ustrojowych gospodarczo - społecznych przystosowanych do wymogów chwili, że wszystkie one opierają się na zasadzie zrealizowania większej i wyższej sprawiedliwości społecznej uzależnionej w trzech czwartych od zewnątrz. Zmusza to do przybierania charakteru uniwersalnego a więc i do propagandy nazewnątrz własnych granic. Komunizm rosyjski przemawia nie raz temi samemi słowami co faszyzm stojący na krańcowo przeciwnym odcinku a hitleryzm stara się zdystansować swych poprzedników chwytając urywkami i od jednych i od drugich pewne zdobycze i cechy a występując nazewnątrz przeciw obydwum.

Historja egzystencji Rosji Sowieckiej, która najwcześniej stanęła do zapasów o rozpowszechnienie swej ideologji w świecie, wskazuje na powolne lecz stałe zmiany poczynione dzięki dostosowaniu się do wymogów twardych i nieubłaganych praw bytowania ludzkiego na ziemi. Historja powolnego dojrzewania ideologji korporatywistycznej (bliższej każdemu człowiekowi zachodu ze względu na opromienienie jej wiekuistemi walorami ludzkości) wykazuje, że organizacja społeczno - gospodarcza nie może być improwizacją choćby nawet piękną w swych zamierzeniach i realizacjach. Korporatywizm faszystowski poprzez swe łacińskie kwintesencje wskazuje jednocześnie na konieczność zazębień pomiędzy wczoraj ludzkości a jutrem. Są walory, które zaciewczyć nie podobna: rodzina, ojczyzna, ludzkość są nawet dla dzisiejszych pokoleń czemś co nie straciło swej wartości zasadniczej choć inaczej może przemawiać do dusz wieczyście jednakich.

Wystarczy przyjrzeć się z bliska ruinom pałaców rzymskich na Palatynie: rzymianie antyczni nie burzyli nic bez potrzeby, nie mieli szacunku dla ruder lecz szanowali to, co ostało się zębom czasu, bo widzieli w tem wzór dla własnych poczynań mierzonych nie na dziś i jutro a na całe wieki.

Leonard Kociemski.

PRZED PLEBISCYTEM W ZAGŁĘBIU SAARY

Wielkie manifestacje przedwyborcze w Saarbruecken

SAARBRUECKEN. — Ostatnia niedziela przed plebiscytem stała pod znakiem masowych zgromadzeń obu zwalczających się obozów. Zebrania te odbyły się w Saarbruecken. Przed południem odbyło się na górze Backenberg, zgromadzenie frontu niemieckiego. Mimo fatalnej pogody, już od 7 rano sekcje lokalne frontu niemieckiego maszerowały w zwartych kolumnach na miejsce zgromadzenia. Już komunikuje kierownictwo frontu niemieckiego, dyrekcja kolejowa ze względów technicznych nie mogła dostarczyć dostatecznej ilości pociągów specjalnych co zmniejszyło ilość uczestników z zewnątrz.

—::—

„SAARA JEST I BĘDZIE NIEMIECKA"

Zebranie rozpoczęło się z godzinnem opóźnieniem o 11-ej. Plac wypełniony był prawie całkowicie i wiele osób nie mogło się nań dostać. Neutralni obserwatorzy obliczają zgromadzone tłumy na 100 — 120 tys. osób. Manifestacja rozpoczęła się z chwilą przybycia kilkuset sztandarów frontu niemieckiego, organizacyj patrjotycznych i kombatanckich. Sztandary witano pozdrowieniem hitlerowskiem. Przywódca frontu niemieckiego w krótkiem przemówieniu podkreślił, że chociaż zgromadzenie zostało zwołane w ostatniej chwili, to jednak organizacja i duch ożywiający członków frontu niemieckiego pozwoliły na odbycie zgromadzenia, jakiego Saara jeszcze nie widziała. Po potępieniu „garstki zdrajców" zwolenników status quo", przywódca zaznaczył, że Saara jest i pozostanie niemiecka. Tylko przyłączenie Saary do Niemiec umożliwi przyjazne współżycie Francji i Niemiec.

Odmarsz uczestników zgromadzenia frontu niemieckiego odbył się w czasie przebywania uczestników zgromadzenia „frontu jednolitego" grupującego socjalistów, komunistów i innych zwolennników status quo z wyjątkiem Volksbundu, wypowiadającego się także za utrzymaniem obecnego stanu rzeczy. Policja ściśle rozgraniczała oba pochody. Jedynie na dworcu nie było to możliwe, więc już przed dworcem policjanci podzielili oba „fronty" szpalerem"

Na dworcu znajdował się w pogotowiu oddział wojsk włoskich. Po jednej stronie defilował front niemiecki, z wyciągniętemi dłońmi, wznosząc okrzyki: „Heil Hitler", a po drugiej stronie cali czerwoni z wyciągniętemi pięściami, pozdrawiając się okrzykami: „Rote Front". W odróżnieniu od uczestników niemieckiego frontu, uczestni cy zgromadzenia jednolitego frontu musieli płacić za przejazd pociągiem, a ponadto płacili za wstęp na zgromadzenie. Rozpoczęło się ono z dużem opóźnieniem. Wedle obliczenia obserwatorów, w zgromadzeniu tem wzięło udział 50 — 60 tysięcy osób.

Na wstępie jeden z organizatorów zakomunikował, że niektóre pociągi specjalne zostały zatrzymane przez akty sabotażu, oraz, że zarząd miasta, sprzyjający frontowi niemieckiemu, przerwał dopływ prądu elektrycznego uniemożliwiając transmisję przemówienia przez głośniki.

„Nigdy do Hitlera"

Po defiladzie sztandarów przywódca frontu Braun wygłosił przemówienie przypominając na wstępie, że kanclerz Hitler oświadczył kiedyś, iż narodowi socjaliści rozróżniają pomiędzy rządem a ojczyzną niemiecką. Tak samo zwolennicy status quo rozróżniają pomiędzy obecnym rządem niemieckim a ojczyzną niemiecką. Uważają oni za swój patrjotyczny obowiązek zgotować odprawę despotyzmowi narodowo - socjalistycznemu. Czasowe utrzymanie status quo w Saarze, przy udziale ludności w rządach, zapewni wolność, równouprawnienie i prawa człowieka, jak również sprawiedliwość społeczną i dobrobyt aż do chwili złączenia się z uwolnionemi Niemcami.

Po przemówieniu reprezentanta komunistów uczestnicy złożyli wspólną przysięgę, według której mieszkańcy Saary, bez różnicy partyj i religji, w jednoczeniu w walce ze śmiertelnym wrogiem — Hitlerem, przysięgają, że ich siły ochronią ojczyznę przed barbarzyństwem, mordami, wojną, i katastrofą, oraz zabezpieczą przyszłość ludu saarskiego, jego swobodę i prawa i że znowu powódką do wolnych Niemiec gdy tylko niewola zostanie przerwana. Przysięga kończy się słowami: „Nigdy do Hitlera! Wszystko dla status quo"!

—::—::—

„Gdy Saara wróci do Niemiec nie, będzie Spornych kwestyj niemiecko-francuskich"

BERLIN. Berlin stoi całkowicie pod znakiem wielu obchodów propagandowych podkreślających wagę, jaką w Niemczech przywiązuje się do plebiscytu w zagłębiu Saary. W gmachu Reichstagu odbyło się otwarcie wystawy saarskiej, poprzedzone uroczystym aktem w operze Krolla, w czasie którego w obecności niektórych członków rządu minister Goebbels wygłosił przemówienie, w którem m. in. zaznaczył, że dla Niemiec nie istnieje zagadnienie, do kąd zagłębie Saary ma być przyłączone po plebiscycie.

Plebiscyt ma tylko potwierdzić stan faktyczny, którego traktat wersalski nie przerwał. Niedawna umowa rzymska usunęła atmosferę gorączkową i wprowadziła sprawę saarską na płaszczyznę rozsądnych rozważań. Rokuje to nadzieję ostatecznego rozwiązania głównie dlatego, że Hitler wielokrotnie stwierdził już, że PO UREGULOWANIU SPRAWY SAARY NIE POZOSTANIE JUŻ ŻADNA SPORNA KWESTJA MIĘDZY NIEMCAMI A FRANCJĄ. Zależy więc od ludności Saary stworzenie takiego stanu, który usunął by niebezpieczną kwestję debat międzynarodowych.

Następnie minister powitał obecnych na uroczystości obywateli zagłębia Saary, przybyłych z różnych krajów, celem oddania głosu w plebiscycie i przypomniał odezwę episkopatu niemieckiego, wzywającą do urządzania specjalnych nabożeństw za pomyślne dla Niemiec głosowanie.

Dalej Goebbels z naciskiem wskazał, że plebiscyt zadecyduje nietylko o przyłączeniu obszaru saarskiego do Rzeszy, lecz przedewszystkiem o likwidacji długowiekowej nienawiści i walk pomiędzy Niemcami i Francją. — To jest istotnym, głębszym sensem plebiscytu dla zagłębia Saary, które miało być jabłkiem niegody między narodami, a może się w ten sposób stać pomostem do zbliżenia niemiecko-francuskiego. Jest to okazja historyczna do nawiązania nowej linji współpracy niemiecko - francuskiej, która dla całej Europy stanie się błogosławieństwem.

Rokowania francusko - włoskie w Rzymie

Dotychczas nie osiągnięto porozumienia w sprawach kolonjain.

RZYM. Wczoraj przedpołudniem odbyła się druga dłuższa konferencja Lavala z Mussolinim w pałacu Weneckim.

Układ gwarantujący niepodległość Austrji

PARYŻ. Havas donosi z Rzymu: Porozumienie w sprawie konwencji gwarantującej niepodległość Austrji zostało osiągnięte. Francja i Włochy zobowiązają się do zgodnego współdziałania w razie zagrożenia niepodległości Austrji i zaproszą wszystkie państwa graniczące z Austrją, a w czasie późniejszym Rumunję i Polskę do podpisania paktu gwarantującego polityczną niezależność Austrji.

Włochy, Czechosłowacja, Jugosławja, Niemcy, Węgry i Austrja mają podpisać pakt wzajemnej pomocy przeciwko ingerencji politycznej lub akcji zmierzającej do pogwałcenia integralności terytorjalnej jednego z tych państw. Różnica poglądów istnieje jeszcze w sprawach kolonjalnych. Całkowite porozumienie osiągnięte będzie prawdopodobnie jutro.

PARYŻ. Havas donosi z Rzymu: — Mussolini i Laval póza przewidzianemi konwencjami postanowili popierać układ [illegible] dunajskiem. Pozostała jeszcze do uregulowania sprawa określenia terminu od którego obywatele włoscy w Tunisie przestaną korzystać z obecnych przywilejów. Sekretarz generalny MSZ Leger i dyrektor departamentu spaw afrykańskich wraz z wiceministrem Suvichem mają zakończyć opracowanie tekstu układu w tej sprawie.

RZYM. Tutejsze koła francuskie informują, że dotychczas nie osiągnięto porozumienia w sprawach kolonjalnych które stanowią zawiły kompleks zagadnień politycznych i prawnych.

Utrzymują, że rozmowy Mussoliniego z Lavalem przeciągną się do dnia jutrzejszego. Wiadomość ta wywołała dość duże zainteresowanie ze względu na to, że program pobytu Lavala w Rzymie zasadniczo nie przewidywał w poniedziałek żadnych rokowań francusko-włoskich. Dzień ten poświęcony miał być wyłącznie Watykanowi. Mimo pewne trudności, na jakie natrafiły rokowania francusko - włoskie, panuje tu przekonanie, że wynikiem wizyty będzie podpisanie układu kolonjalnego — francusko - włoskiego jak i porozumienie w sprawach austrjackich i naddunajskich.

W kołach francuskich podkreślają, że do zakończenia rokowań jest dość czasu, ponieważ wjazd Lavala do Rzymu przewidziany jest dopiero o g. 12-ej we wtorek. W kołach dyplomatycznych oceniają sytuację bez pesymizmu, zwłaszcza, że Anglja zagwarantowała swoje moralne poparcie porozumieniu francusko - włoskiemu.

BANKIET W PAŁACU WENECKIM

RZYM. Wczoraj po bankiecie wydanym przez Mussoliniego w pałacu Weneckim odbyło się ogólne przyjęcie dla spraw dyplomatycznych i towarzyskich stolicy.

Podczas przyjęcia Mussolini odbył blisko godzinną rozmowę z Lavalem i ambasadorem niemieckim przy Kwirynale. W rozmowie wziął również udział włoski podsekretarz stanu Savich.

Adolf Hitler wśród swych najwierniejszych

Najwybitniejsi przedstawiciele dzisiejszych Niemiec złożyli Hitlerowi ślubowanie wierności w berlińskiej operze państwowej, gdzie wieczorem odbyło się przedstawienie. Na zdjęciu kanclerz Hitler z otoczeniem w loży honorowej.

GRODNO Z PRZED DZIESIĘCIU WIEKÓW WYDOBYWANE Z PODZIEMI...

Wycieczka dziennikarska — Stowarzyszenie Opieki nad Młodzieżą (S.O.M.) działa — Historja i kultura grodzieńska

Na zaproszenie grodzieńskiej władzy miejskiej, a przy wydatnych ułatwieniach ze strony wileńskiej dyrekcji kolejowej, odbyło w sobotę kilku dziennikarzy wileńskich interesującą eskapadę do Grodna, aby naocznie zapoznać się z życiem swego najbliższego sąsiada, a jednocześnie jednego z najstarszych miast północno-wschodniej Polski.

Z dziennikarskiego punktu widzenia posiada Grodno w chwili obecnej dwie dużej miary atrakcje, zasługujące na zainteresowanie i szersze omówienie. Pierwszą z nich jest OSIEDLE JUNACKIE Nr. II, drugą drugą rewelacyjne odkrycia i wykopaliska, dokonane na tamtejszym Królewskim Zamku Starym. Te ostatnie, jak się zdaje pierwsze tej miary odkrycia archeologiczne w wolnej Polsce zainteresowały poważnie nietylko naukę polską, ale i zagraniczną.

Oprócz tych dwóch spraw aktualnych wydaje się pożądane, aby Wilno dowiedziało się, jak żywo rozwija się w Grodnie życie kulturalne, mimo, że warunki każdego miasta prowincjonalnego nie sprzyjają temu naogół w czasach dzisiejszych.

CO TO JEST OSIEDLE JUNACKIE?

Wśród powodzi różnych organizacyj młodzieżowych o najrozmaitszym charakterze, obiło się nam o uszy słowo „Junacy", jako organizacji młodzieży pracującej, naogół jednak trudno było zorjentować się jak dalece stworzenie takiego ośrodka pracy ma coś wspólnego z rozwiązywaniem absorbującej nietylko nas, ale cały świat kwestji bezrobocia.

Sprawa junaków łączy się przedewszystkiem z palącem zagadnieniem zapobiegania bezrobociu. By ulżyć przedewszystkiem doli pracującej młodzieży, stworzono w całej Polsce, za inicjatywą i pod kierownictwem b. ministra Pracy i Opieki Społecznej, Hubickiego, szereg ośrodków pracy, które dały zatrudnienie kilkunastu tysiącom młodzieży robotniczej, w wieku od lat 17 do 21, w czasie miesięcy letnich.

Ośrodek taki powstał również w Grodnie. Młodzież tego ośrodka pracowała przy budowie kolei łączącej Porzecze z Druskienikami, a po jej ukończeniu przy budowie szosy oraz zasypywaniu moczarów na trakcie Wilno — Kobylniki.

Gdy się te prace jesienią skończyły, zorganizowano w listopadzie ub. r. obecne OSIEDLE JUNAKÓW Nr. II w Grodnie, z tych Junaków, którzy pozostali, gdyż część ich odeszła do wojska, a część zdołała uzyskać pracę zarobkową.

JAK SIĘ OBECNIE PRZEDSTAWIA OSIEDLE?

Obecnie pracuje w osiedlu 500 junaków. Są oni zakwaterowani w ko- [illegible] gospodarczym przez Junaków w byłej fabryce zapałek w tempie niezmiernie szybkiem, oczywiście z wykorzystaniem wielu urządzeń fabrycznych, jak naprzykład z suszarni zrobiono centralne ogrzewanie, z tą tylko różnicą, że dotychczasowy piec parowy obsługiwany przez Junaków (z ukończoną średnią szkołą techniczno-rzemieślniczą w Wilnie) pracuje zamiast 8-miu atmosfer tylko 3 — 4 atmosfery, zapewniając tem samem ogrzewanie sal sypialnych, kuchni, świetlicy i sal jadalnych.

By zapewnić młodzieży przeżycie ciężkiego okresu zimowego oraz ciągłość pracy fizycznej, okres ten został przeznaczony na pracę w warsztatach stolarskich i ślusarskich, uruchomionych i prowadzonych przez inspektora Różańskiego oraz inż. Miszewskiego. Prace w warsztatach prowadzona jest na trzy zmiany (po 6 godzin) zatrudniając systematycznie wszystkich Junaków. W warsztatach Junacy mają możność nauczania się rzemiosła oraz wykwalifikowania się w niem. Warsztaty stolarskie ślusarskie w O.P. Grodno (jak zresztą i inne uruchomione przez S. O. M.) przygotowują sprzęt kwaterunkowy na obozy letnie (stoły, ławki, baraki i t.p.), tem samem zapewniają samowystarczalność a nie konkurencję na tem polu. Praca w warsztatach przez junaków — została powitana z radością, gdyż poza możnością nauczania się rzemiosła wiedzą, że pracują dla siebie.

Cały porządek życia wewnętrznego jest oparty na rygorze wojskowym, co zwłaszcza przedpoborowym daje możność zapoznania się z dyscypliną wojskową, a tem samem wdraża ich i przygotowuje do przyszłej służby.

Zwykły Junak zarabia 50-groszy dziennie, t. zw. drużynowi (drużyna składa się ze 100 Junaków) potrójnie, sekcyjni(pięciu na drużynę) podwójnie.

POŚRÓD JUNAKÓW I ICH KIEROWNIKÓW

Zwiedzaliśmy dokładnie te warsztaty i ich urządzenia. Wszystko razem nie różni się prawie niczem od życia w koszarach. Chłopcy wyglądają na bardzo młodych żołnierzy i widać, że chcą się do swych starszych kolegów upodobnić. Dyscyplina stosuje tu oczywiście łagodniejsze niż w armji metody, a najcięższą karą jest wydalenie z ośrodka. Przyjęcie do Junaków dalszej młodzieży jest już niemożliwe, gdyż liczbę ich ograniczono do 500. Kandydatów jednakże było znacznie więcej i z żalem musiano ich odprawiać z kwitkiem. W ten sposób należenie do ośrodka stało się pewnego rodzaju zaszczytnem wyróżnieniem.

Chłopcy pracują ochoczo i wyglądają na zadowolonych ze swego losu. Miły obiad spędzony w towarzystwie ich kierowników i rozmowy z nimi, oraz kilka okolicznościowych przemówień, daje nam wyobrażenie o poglądach ich na tę sprawę.

Kierownik całości, dypl. mjr. w st. spoczynku p.Juljan Kulikowski uważa poprostu, że wykonywuje się dobrą rzecz, dając pracę młodzieży i zapewniając jej wychowanie obywatelskie opiekę i ratunek, jeśli nie od śmierci głodowej, to od włóczęgi i od upadku pod każdym względem. Widać, że człowiek ten dba o swoich pupilów, lubi ich i z całem poświęceniem oddaje się pięknemu dziełu.

Młodsi, jego podwładni, jak np. Świecki instruktor [illegible] zanie najistotniejszych zagadnień życia państwowego i ze szczerym ogniem w oczach, mówią o jego rozwoju i przyszłości, jeszcze inni, jak np. instruktor przysposobienia wojskowego, kładą nacisk na wartości ośrodka dla obronności państwa.

Jak to bywa w takich razach, „każda pliszka swój ogonek chwali", jak mówi przysłowie jednakże sam problem jest godny najpoważniejszego zainteresowania się nim społeczeństwa. Już fakt, że 500 młodych chłopców ma pracę, dach nad głową i dobre pożywienie w dzisiejszych czasach jest argumentem nieodpartym, cokolwiekby mówili przeciwnicy takich ośrodków, a głosów tych dotąd się nie słyszało. Oczywiście dalszy rozwój tych instytucyj otwiera perspektywy, możliwości i zagadnienia, których omawianie przekracza ramy niniejszego sprawozdania.

NA STROMYCH STOKACH NADNIEMEŃSKICH PRASTARE GRODNO WYDOBYWA SIĘ SPOD ZIEMI

Po obiedzie w Ośrodku udajemy się oddanemi nam uprzejmie do dyspozycji samochodami na Królewski Zamek Stary, gdzie głos zabiera historja przedewszystkiem wymowną wspaniałych wykopalisk, dokonanych tu w ostatnich dwóch latach, a następnie słowami kustosza zabytków grodzieńskich dyr. Jodkowskiego.

To, coby o Grodnie w zakresie historycznym wiedzieć powinien każdy wilnianin, spróbujemy streścić w kilku słowach:

Grodno powstało na wysokim brzegu nadniemeńskim, na terenie Góry Zamkowej, jako gród, później otoczony głęboką fosą. Gdy następnie Niemen stał się jedną z głównych arteryj wodnych, łączących świat starożytny z Bałtykiem, rozwinęła się tu, przy dogodnej przeprawie osada która w ciągu wieków stanowiła klucz do panowania nad rzeką. W okresie ekspansji Normanów dolinami od Bałtyku wgłąb krajów (IX — X wiek) stanowiło zapewne Grodno coś w rodzaju ich bazy operacyjnej. Kraj nadniemeński pozostawał prawie do końca XII w. w posiadaniu książąt warego - ruskich. Około roku 1190 zajęli Grodno Litwini. Napadane, burzone i rabowane przez Krzyżaków oraz Ruś Halicką, miasto pozostawało w posiadaniu Litwinów, jako stolica udzielnego księstwa do połączenia się z Polską unją Horodelską w 1413. r.

P. kustosz Jodkowski ze swadą i w barwnych słowach jużto wskazując na ruiny, już to na wykopaliska w zamku i sam zamek z zewnątrz i wewnątrz, budował na tych podstawach niezmiernie ciekawie historję wykopalisk na przestrzeni kilku wieków. Szereg jego prac już opublikowanych i te jakie zapowiada z rewelacjami o odkryciach, dadzą nam w przyszłości dopiero wyobrażenie, o ich znaczeniu. Narazie podkreślimy zapał i fantazję, z jaką p. kustosz odmalowywał przed naszemi oczami prahistoryczne dzieje dostojnych ruin.

Same ruiny w powoli zapadającym mroku wywierają głębokie i niezatarte wrażenie. Dokładnie widać korytarze i krużganki, jakieś pozostałości po ołtarzach czy paleniskach, co wszystko budzi skupienie, a jednocześnie niepokoi milczeniem swych tajemnic. Wrażenie powiększa szkielet, czy raczej resztki szkieletu, jakgdyby stosem pacierzowym wrośnięte w ziemię, na niewielkiej płaszczyźnie otoczonej prastarym murem.

Wykopaliska grodzieńskie ostatnich lat, wywołały wielkie zainteresowanie także zagranicą. Kilku uczonych zwiedzało je już, a cały szereg zapowiedział swoje przybycie w roku przyszłym.

Wojskowość w znacznej mierze pomaga w pracach wykopaliskowych i dowódcy O.K. III. zawdzięczać należy, że obecnie odkopywane ruiny otrzymały (dosłownie) dach nad głową i to w dodatku oszklony, tak że dalsze prace odbywają się — jakgdyby w zamkniętej hali. Z drugiej jednak strony, wojsko rezydując w części dawnego zamku, z powodu jakichś konieczności kwaterunkowych, utrudniało przez dłuższy czas należytą konserwację zamku. Ostatnie zarządzenia zmierzają do likwidacji tego stanu rzeczy, wynikłego raczej z formalistyki urzędowej, aniżeli z braku pietyzmu do zabytków.

Zamek mieści niezmiernie ciekawe muzeum historyczne i etnograficzne.

KULTURALNE ŻYCIE GRODNA I JEGO ROZWÓJ

Dom Elizy Orzeszkowej

Dumą kulturalnego Grodna jest dom znakomitej autorki i obywatelki Elizy Orzeszkowej, która mieszkała i pracowała w Grodnie przez szereg lat i tutaj zmarła w roku 1910. Salonik i zarazem ulubiony gabinet pracy autorki „Nad Niemnem", „Meira Ezofowicza", „Dziurdziów", „Chama" i wielu innych powieści, nowel i prac, przemieniono z rozumnym pietyzmem w salę pamiątek po niej, gdzie odbywają się zebrania tamtejszego Towarzystwa im. Elizy Orzeszkowej. Żarliwym propagatorem wszelkich poczynań kulturalnych jest w Grodnie p. Autuchiewicz, członek zarządu szeregu instytucyj kulturalnych i ich opiekun z ramienia miasta.

TEATR GRODZIEŃSKI

Wieczorem, dzięki uprzejmości zarządu miasta, zostaliśmy zaproszeni do teatru, jak wszystko w tem mieście — również „Elizy Orzeszkowej". Piękna sala, pamiętająca kawał historji, gdyż teatr założony został jeszcze za Tyzenhauza wraz z staroświeckim wspaniałym „pająkiem", obecnie elektrycznym, sprawia bardzo miłe wrażenie i skłania do zastanowienia się, czy przypadkiem kwestja sali nie ma wpływu na frekwencję. Grano Perzyńskiego „Lekkomyślną siostrę". Sztuka ta, jedna z zasadniczych w polskim repertuarze komedji obyczajowej, sprawiła dzięki bardzo starannej poprawności gry, reżyserji i dekoracji, bardzo dodatnie wrażenie.

Zespół, w którym spotykamy znane nazwiska Tańskich, Krotkiego, Bożewskiej, Orlińskiego i Mierzejewskiego, dobrany jest i zgrany a rozmowa z optymistą, starym rutynistą w prowadzeniu teatru p. J. Grodniekim, napełnia nas przedewszystkiem sympatją do publiczności grodzieńskiej.

— Niech pan sobie wyobrazi — mówi dyrektor, — że tutaj osoby urzędowe i te, którym należą się bezpłatne loże, albo miejsca siedzące — nie korzystają z tych należnych im ulg, lecz płacą za bilety. Jak prowadzę teatr kilkanaście lat, nie spotkałem się jeszcze z czemś podobnem. Otrzymują bezpłatne miejsca, a kupują w kasie bilety. Klub kawalerów 76 pułku piechoty zakupił dwie loże na wszystkie premjery. Z każdej strony idealne poparcie. Władze rządowe, p. starosta Drożański, miejskie w osobach prezydjum miasta, wojsko i życzliwa publiczność.

Patrzę cokolwiek niedowierzająco na dyrektora optymistę, ale wszystko to okazuje się najszczerszą prawdą. Teatr grodzieński ma przed sobą przyszłość, co w dzisiejszych czasach zasługuje na szczególne podkreślenie.

CO JESZCZE TRZEBA W GRODNIE ZOBACZYĆ?

Jest jeszcze w Grodnie kilka instytucyj i przybytków, które warto zwiedzić i o których warto pomówić. Zajmiemy się niemi w jednym z następnych numerów.

Wł. Laudyn.

Mury obronne z czasów Witolda i zbocze Góry Zamkowej.

KONGRES TAUTININKÓW W KOWNIE

Min. Łozorajtis atakuje Niemcy

BERLIN. — Niemieckie biuro informacyjne donosi:

Wczoraj obradował w Kownie kongres partji rządowej tautininków. Na kongresie wygłosił przemówienie prezydent Smetona, premjer Tubelis i minister spraw zagranicznych Lozorajtis.

Omawiając wyłącznie politykę zagraniczną Litwy, minister Lozorajtis wypowiedział się na rzecz metod stosowanych przez Ligę Narodów, podkreślił przyjazne stosunki Litwy z Łotwą i Estonją i podkreślił znaczenie zawarcia ententy bałtyckiej i przyjaźni Litwy z ZSRR.

Z Polską, — mówił min. Lozorajtis— Litwa nie utrzymuje stosunków dyplomatycznych. Zbyteczne jest mówienie o przyczynach takiego stanu rzeczy.

W ostrych wyrażeniach wymierzonych przeciwko Rzeszy niemieckiej omówił dalej Lozorajtis stosunki litewsko - niemieckie. Zakończył swe wywody minister Lozorajtis wyrażając nadzieję, że stosunki litewsko-niemieckie powrócą na normalne tory.

O Kłajpedzie oświadczył Lozorajtis, że ludność tego kraju jest litewska. Litwa nie zamierza wcale zwalczać Niemców w Kłajpedzie, domaga się jedynie, aby nie kwestjonowano jej suwerenności na tej ziemi.

PROCES NIEMCÓW KŁAJPEDZKICH

RYGA. — Z Kowna donoszą: W procesie kłajpedzkim sąd wojenny zakończył już przesłuchiwanie [illegible] oni z wyjątkiem jednego nie przyznali się do winy. Badanie oskarżonych mimo to ustaliło następujące fakty:

Odbywanie ćwiczeń wojskowych przez młodzież narodowo-socjalistyczną, otrzymywanie przez nauczycieli niemieckich w niemieckich w Kłajpedzie dodatkowych wynagrodzeń od rządu niemieckiego, wreszcie uzyskiwanie przez policjantów kłajpedzkich zgody rządu niemieckiego na objęcie przez nich stanowisk funkcjonarjuszów policyjnych.

Pozatem ustalono, że narodowi socjaliści w Kłajpedzie utrzymywali stosunki z narodowymi socjalistami Łotwy i Estonji.

§

Potajemny tunel łączący Mandżurję z Sowietami

LONDYN. Reuter donosi z Charbina: Według informacyj pochodzących ze źródeł japońskich wojskowe władze japońskie wykryły potajemny tunel łączący Mandżurję z terytorjum sowieckiem. Tunel ten wybudowany został w tym celu, jak podają japończycy, aby ułatwić bandytom ściganym przez wojska japońskie schronienie się na terytorjum sowieckie. Tunel znajduje się na granicy sowiecko - mandżurskiej w pobliżu jeziora Chanka.

—::—::—

JUBILEUSZ „TIMES'A"

Nowy Rok w Anglji, a specjalnie w Londynie minął pod znakiem dość niezwykłego jubileuszu. Jubilatem był najstarszy angielski dziennik codzienny „Times", który w dniu 1-go stycznia obchodził 150-letni jubileusz swego istnienia. Dla upamiętnienia tej chwili „Times" wydał specjalnie powiększony, liczący 30 olbrzymich stron druku numer, w którym na pierwszem miejscu zamieszczono pismo gratulacyjne Króla Jerzego, podkreślające znaczenie i rolę, jaką odegrał „Times" w dziejach Wielkiej Brytanji. Jednocześnie opuścił prasę pierwszy tom historji „Times'a", która z równem powodzeniem może być uważana za historję prasy angielskiej nowszego okresu.

Założycielem „Timesa" był drukarz londyński John Walter, który właśnie 1-go stycznia 1785 roku wydał pierwszy numer pisma codziennego, pod nieco przyciężkim i niezgrabnym tytułem „Codzienny rejestr powszechny". Po trzech latach zmieniono nazwę pisma na „Times" (Czas). Założyciel „Times'a" nie marzył oczywista nigdy o tak wspaniałej przyszłości pragnął stworzyć pismo niezwiązane z żadnym określonym kierunkiem politycznym, z żadną klasą, lub partją, pismo przeznaczone dla „szerokiego ogółu". Nie znaczy to jednak aby „Times" miał być pismem ludowem. W owych czasach prasa codzienna była zbyt „drogim towarem", obliczonym na sprzedaż jedynie wśród wyższych warstw społeczeństwa. Stąd też cyfry nakładu z pierwszych lat a nawet z pierwszych dziesięcioleci, są w porównaniu do stanu dzisiejszego śmiesznie niskie.

John Walter miał szczęśliwą rękę, rozpoczynał swoje wydawnictwo w pomyślnym momencie. Nowy wiatr demokratyczny wiał nad Europą, zbliżała się wielka rewolucja francuska i epopeja napoleońska. Wydarzenia same przez się wywoływały wielkie zainteresowanie a wrogie stanowisko, jakie zajęła Anglja wobec nowego ustroju francuskiego, a następnie Napoleona, tembardziej wzmocniło popyt na nowiny dziennikarskie.

W roku 1803 John Walter przekazał dziennik swemu synowi, również Johnowi i dynastja Walterów przeszło sto lat posiadała w swym ręku „Timesa". Walter II był właściwym założycielem potęgi „Times'a". Niepospolicie zdolny człowiek posiadał wyjątkowy talent administracyjny, intuicję handlową i spryt. W ciągu 40 lat kierowania wydawnictwem „Times" z małego, czterostronicowego pisma, wyrósł na wspaniały 20- stronicowy dziennik zapełniany zawsze pierwszorzędnym materjałem informacyjnym i literackim. Nakład dziennika w chwili wojny krymskiej osiągnął zawrotną na owe czasy cyfrę 50 tysięcy egzemplarzy, podczas, gdy najgroźniejszy konkurent „Times'a" drukował zaledwie osiem. Walter II nie pisał nigdy i osobiście nie kierował redakcją, ale posiadał cenny dar umiejętnego dobierania współpracowników. Swoje wysiłki kierował głównie, aby zapewnić pismu jaknajlepsze i jaknajszybsze informacje, oraz podnieść technikę druku. Gdy w roku 1810 Pitt rozkazał zatrzymać na poczcie całą kontynentalną korespondencję „Times'a", aby organy ministerjalne mogły wcześniej wydrukować wiadomości; Walter zorganizował własną pocztę i własny telegraf.

„Times" pierwszy zastosował maszynę marową w drukarstwie, podobnie jak później pierwszy wprowadził w swojej drukarni maszynę rotacyjną, drukującą na papierze rolowym ze stereotypów. Świetna organizacja służby informacyjnej „Times'a" sprawiła, że dziennik angielski był 19 stulecia najlepiej i najszybciej poinformowanem pismem. „Times" pierwszy obwieścił światu o porażce Napoleona pod Waterloo, pierwszy podał do wiadomości tekst traktatu frankfurckiego, pierwszy uruchomił regularną komunikację za pomocą własnych kurjerów między Anglją a Indjami przez Suez i Aleksandrję.

Redaktorem, władcą absolutnym pisma od roku 1817 był Barness. Pisał on doskonałe artykuły zwykle nad ranem, a dla nastroju lubił sobie mocno pociągnąć z butelki. Barness wprowadził zwyczaj, który po dziś dzień zachował się w „Times'ie" a mianowicie zwyczaj nie podpisywania artykułów.

Redaktor i wydawca uważali że dobrym współpracownikom należy dobrze płacić. Świetny publicysta, słynny z niezwykle ostrych i ciętych polemik, Sterlig otrzymywał w końcu swej karjery po 30 latach pracy 2000 funtów, co było równe pensji ambasadora. Współpracownik „Times'a" a zwłaszcza jego korespondent zagraniczny był nieoficjalnym ambasadorem Anglji, z którego opinją liczono się zawsze i zawsze zabiegano o jego względy.

— Anglja posiada — zwykł był mawiać Palmerston — dwóch ambasadorów w każdej stolicy: przedstawiciela oficjalnego i korespondenta „Times'a".

Korespondenci zagraniczni „Times'a", byli gwiazdami pierwszej wielkości w fachu dziennikarskim. Taki np. Oppert de Blowitz z pochodzenia żyd, syn posługacza w synagodze, dokonywał cudów pomysłowości i zręczności. Znany jest jego majsterstyk reporterski z r. 1878. W tej samej godzinie, kiedy podpisywano w Berlinie układ niemiecko francuski, na ulicach w Londynie sprzedawano dodatek nadzwyczajny „Times'a" z pełnym tekstem umowy. Niemniej słynne były wywiady Blowitza z Gambettą, papieżem Leonem XIII, sułtanem.

„Times" — trzecia potęga Anglji obok parlamentu i Banku of England pozostawała w posiadaniu dynastji Walterów do roku 1908, w którym dziennik nabył pierwszy tk. zwany lord prasowy Northcliff, po jego zaś śmierci „Times" przeszedł na własność specjalnej fundacji, wśród której akcjonarjuszy, licznie są reprezentowani przedstawiciele rodziny Walterów. Zarząd spoczywa w rękach arcybiskupa Cantebury — prymasa Anglji, każdorazowego premjera, Gubernatora Banku angielskiego, Rektorów Uniwersytetu Oxford i Cambridge.

„Times" jest pierwszorzędnym wzorem gazety codziennej i trzeba przyznać, że nie wiele jest na świecie pism doń podobnych. Imponujące rozmiary staranna szata graficzna, wspaniały dobór piór, pierwszorzędne informacje oto główne podstawy powodzenia i wpływu „Times'a".

Esquire

W terenie i na torach

OGÓLNOPOLSKIE ZAWODY młodzieży szkolnej

WILNO. — Na terenach lodowych parku sportowego młodzieży szkolnej i na pięknie położonych wzgórzach Sapieżyńskich odbędą się w Wilnie w dniach 10 — 13 b.m. pierwsze ogólnopolskie zawody młodzieży szkolnej w sportach zimowych.

Zawody te wywołały ogromne zainteresowanie wśród młodzieży szkolnej całej Polski. Już dziś zgłosiły swój udział zespoły reprezentacyjne okręgów: krakowskiego, łódzkiego, lubelskiego, warszawskiego i wileńskiego. Brak dotychczas zgłoszeń z okręgów — poznańskiego i śląskiego.

Spodziewany jest liczny przyjazd gości, dla których organizatorzy przygotowali kwatery i wyżywienie.

Program zawodów przewiduje: turniej hokeja lodowego, zawody ły: wiarskie i narciarskie w konkurencji indywidualnej i drużynowej.

Nagroda dla najlepszego zawodnika Wilna

WILNO. Kluby i organizacje sportowe Wilna rozpoczęły już zgłaszanie swych kandydatów do nagrody sportowej, ufundowanej przez Miejski Komitet WF i PW im. płk. Zygmunta Wendy wielkiego protektora sportu wileńskiego.

Nagroda przyznana będzie jednostce lub drużynie za najlepszy wynik sportowy, uzyskany w roku 1934.

Dotychczas do nagrody zgłoszono: lekkoatletę Wieczorka, wioślarkę Plewakową oraz hokeistów Ogniska.

—::—::—

Ogólnopolska konferencja prasowa P. U. W. F.

W dniach 10 i 11 odbędzie się ogólnopolska konferencja prasowa, zwołana przez Państwowy Urząd Wych. Fiz. i P. W.

Program konferencji przedstawia się następująco:

10 bm. w lokalu PUWF godz. 18.

1. Zagajenie i odczytanie porządku obrad — ppłk. Engel, zastępca dyrektora PUWF.

2. Referaty o pracach Państwowego Urzędu W. F.:

a) Szkolenie instruktorów i trenerów — mjr. Sekunda,

b) obozy i kursy referuje mjr. Sekunda,

c) budownictwo i urządzenia sportowe — inż. W. Kuchar,

d) opieka lekarska — kpt. dr. Rettinger,

e) wych. fiz. kobiet i dzieci — p. M. Miłobędzka,

f) współpraca z Komitetami W. F. — p. Lange,

g) wychowanie fiz. na emigracji — kpt. Iłkowski,

h) propaganda sportu i w. f. — red. J. Włodarkiewicz,

3. Zapytania na temat prac, dokonanych przez PUWF.

Nazajutrz 11 bm., o godz. 10 przed południem w lokalu PUWF.:

1) Zamiary PUWF w dziedzinie sportu — ppłk. Engel,

2) Dyskusja.

Na konferencję powyższą Państwowy Urząd WF zaprosił wszystkich dziennikarzy z całej Polski, zrzeszonych w Związku Dziennikarzy Sportowych. — Konferencja wywołała ogromne zainteresowanie w całej Polsce, zgłoszenia napływają licznie. Liczby zgłoszonych dziennikarzy przedstawiają się następująco:

Śląsk — 5, Wilno — 3, Kraków —5, Lwów — 8, Pomorze — 5, Poznań —3, Łódź 10, Warszawa — około 40.

Program konferencji pomyślany został niezwykle wszechstronnie i wyczerpująco. Należy przypuszczać, że po przedstawieniu swoich pięknych projektów odnośnie reorganizacji sportu w Polsce, obecnie Państwowy Urząd poprzez konferencję prasową stara się o pozyskanie dla swoich celów współpracy z dziennikarzami. Droga, obrana przez PUWF, zmierzająca do bezpośredniego informowania i kontaktu z dziennikarzami, okaże się niewątpliwie doskonała.

Sekcja zapaśnicza Ogniska

Sekcja zapaśnicza „Ogniska Kolejowego" podaje do wiadomości — miłośnikom sportu zapaśniczego i dźwigania ciężarów swym członkom, iż ćwiczenia już się rozpoczęły i odbywają się we wtorki i piątki od godz. 19-ej do 21 w lokalu własnym ul. Kolejowa Nr. 19.

—::—:—

U nas i gdzieindziej

KATOWICE. W piątek wieczorem powróciła do Katowic mistrzowska drużyna Ruchu ze swej wyprawy do Niemiec.

Społeczeństwo Katowickie zgotowało graczom Ruchu serdeczne przyjęcie. Przedstawiciele miasta i zarząd Klubu „Ruchu" wydali na cześć piłkarzy skromny bankiet.

**

Doroczne walne zgromadzenie Warszawskiego Okr. Związku Piłki Nożnej odbędzie się w dniu 20 bm. o godz. 13 w lokalu Związku Pol. Związków Sportowych.

*

KOPENHAGA. Henryk Nielsen znakomity długodystansowiec duński zaproszony został na tournee zimowe do Ameryki.

Zwyjazdu tego Nielsen zrezygnował obawiając się przetrenowania przed sezonem wiosennym i letnim.

**

N. YORK. Najwyższe odznaczenie w sporcie amerykańskim, medal Sullivana, przyznawane co roku za najlepszy wynik sportowy, przyznane zostało za rok 1934 biegaczowi Bill Bonthron.

Komitet Nagrody ocenił wynik Bonthrona sumą 1072 pkt. za uzyskany przez czas na 1500 mtr. Tak wysokiej sumy punktów nie uzyskał dotąd żaden z rywali Bonthrona.

ZAWODY KONNE W ZAKOPANEM

ZAKOPANE. — W niedzielę rozpoczęły się w Zakopanem 6-to ogólnopolskie zawody konne. Do konkursu otwarcia o nagrodę kupców i hotelarzy zakopiańskich w sumie zł. 1000 stanęło 60 koni. Na pierwszych miejscach znaleźli się: 1) por. Dąmbski-Nehrlich na Polusie, 2) por. Boski na Otello, 3) mjr. Lewicki na Duncanie, 4) por. Wieliczkiewicz na Łuku, wszyscy bez punktów karnych, 5) por. Dąmski-Nehrlich na Przybyszu.

CZWÓRMECZ BOKSERSKI Z UDZIAŁEM POLSKI

BRUKSELA. Czwórmecz bokserski, organizowany w Brukseli w czasie trwania wystawy światowej, w którym udział wezmą reprezentacyjne zespoły Włoch, Niemiec, Polski i Belgji, został już wyznaczony na dz. 5 sierpnia b.r. Turniej potrwa parę dni.

BILANS KARWIŃSKIEJ POLONJI

MOR. OSTRAWA. Czołowy w Czechosłowacji polski klub sportowy Polonja w Karwinie odbył swe doroczne walne zebranie w sali przepełnionej członkami i sympatykami.

Polonja w r. sprawozdawczym ma do zanotowania dwa cenne sukcesy w postaci zdobytych tytułów: mistrza polskich drużyn piłkarskich zagranicą oraz mistrza żupy Cieszyńskiej. Ten ostatni tytuł pozwolił Polonji wejść w szeregi elity klubów Moraw i Śląska.

W tym samym roku Polonja wybudowała największe na Śląsku trybuny kosztem ponad 50.000 koron cz.

Oprócz sekcji piłkarskiej Polonja prowadzi sekcje: narciarską, hokejową ping — pongową i szachową.

Walne zebranie mianowało członkami honorowymi klubu pp. Konsula gen. Malhomme'a, posła dr. Buzka oraz dyrektor gimnazjum Feliksa.

O REWANŻOWE SPOTKANIE W LIPSKU

LIPSK. Saski Związek Piłkarski zabiega o zorganizowanie w marcu lub kwietniu b.r. rewanżowego spokania z reprezentacją polskiej Ligi, która — jak wiadomo — poknała w pierwszem spotkaniu w Warszawie drużynę Lipską 5:0.

Żaglowce na lodzie — polski sport przyszłości

Ostatnio rozwija się u nas nowy sport, żaglowanie po lodzie, na t. zw. „bojerach", który wobec ogromu naszych jezior ma przed sobą wielką przyszłość. Na Wileńszczyźnie propaguje sport bojerowy Akademicki Związek Morski.

Raid sztafetowy wzdłuż Karpat

NOWY TARG. W czasie od 1 do 30 bm. odbywa się sztafetowy raid narciarski wzdłuż Karpat.

Raid rozpoczął się w Cieszynie i do tej pory biegnie przez tereny Śląska, — Wczoraj, w sobotę, raid dobiegł do końcowego etapu śląskiego na Babiej Górze, skąd dalsze kierownictwo nad sztafetą obejmuje Kraków. Kraków reprezentowany będzie przez zespoły Podhala.

Dziś, w niedzielę, sztafeta przebędzie dystans 42 klm. z Babiej Góry do Zakopanego przez Lipnicę Dolną, Chochłów Witów i Palenicę. Na dystansie tym biec będzie sztafeta Zw. Strzeleckiego.

Raid narciarski na trasie górskiej

N. TARG. Sekcja narciarska „Podhala" w Nowym Targu organizuje w dniach od 28 bm. do 3 lutego raid narciarski.

Raid odbędzie się na trasie górskiej z N. Targu przez Gorce i Beskidy Zachodnie do Zwadronia. Charakter raidu jest wybitnie propagandowy. Uczestnicy raidu mogą zdobyć odznakę górską.

Na wszystkich punktach odpoczynkowych wzgl. noclegowych zapewniono uczestnikom zaprowiantowanie, nocleg i opiekę sanitarną oraz odpowiedni zazas rezerwowego sprzętu.

Termin zgłoszeń upływa z dn. 26 bm., na adres: M. Fueller, Nowy Targ, KS Podhale. Wpisowe wynosi 3 zł., które należy dołączyć do zgłoszenia.

DEPESZE SPORTOWE Z OSTATNIEJ CHWILI.

MISTRZOSTWA HOKEJOWE W KRYNICY

Czarni zwyciężyli A. Z. S.

RYNICA. — W niedzielę odbył się w Krynicy mecz finałowy o mistrzostwo uzdrowiska pomiędzy lwowskimi Czarnymi, a mistrzem Polski poznańskim AZS-em.

Po ciekawej, ostrej i bardzo zaciętej walce mecz zakończył się zwycięstwem Czarnych w nieznacznym stosunku 1:0 (0:0, 0:0 1:0) Mecz rozegrany został przy bardzo dobrych warunkach atmosferycznych. Gra była od samego początku wyrównana. Liczne zmienne ataki likwidują bramkarze. Czarni są naogół drużyną szybszą, częściej zagrażającą. Jedyną bramkę decydującą o zwycięstwie Czarnych strzelił w 3-ej fazie gry Jasiński.

Akademicy dążą za wszelką cenę do wyrównania, podczas gdy Czarni usiłują wynik podwyższyć. Usiłowania obu drużyn spełzły na niczem i mecz zakończył się wynikiem 1:0.

—:—

Za duszę

✝

TEKLI ze ŚWIĘTORZECKICH

PAWLIKOWSKIEJ

odbędzie się 8 stycznia o godz. 10-ej nabożeństwo w kościele św. Teresy przy Ołtarzu Matki Boskiej

O czem życzliwych pamięci zmarłej zawiadamiają

MĄŻ, CÓRKA, SYN I SYN WA.

Usiłował podpalić dom

ZEMSTA SĄSIADA

WILNO. — Przy ulicy Lipowej 23, usiłowano podpalić dom Heleny Kantorówny. Czynu tego dopuścił się sąsiad Kantorówny kierując się zemstą.

Nazwisko podpalacza podano policji, która wszczęła w tej sprawie dochodzenie.

—:—

Wybuch petardy

WILNO. — Wczoraj około godziny 6 wiecz. na zaułku Literackim tuż pod oknami księgarni Ickowicza rzucono petardę o znacznej sile wybuchowej.

Detonacja była taż silna, że słyszano ją w całem śródmieściu.

Wskutek wybuchu w pobliskich domach wypadło kilkanaście szyb i uszkodzony został narożnik muru.

Nikt z przechodniów szwanku nie odniósł.

Władze bezpieczeństwa wszczęły w tej sprawie energiczne dochodzenie.

Kolędnicy

Dorocznym zwyczajem w dniu Trzech Króli ukazały się w mieście partje kolendników liczące po kilka osób.

Są to przeważnie bezrobotni, którzy w ten sposób chcą zarobić kilka złotych.

W porównaniu z rokiem ubiegłym kolendników jest jednak znacznie mniej co tłumaczyć należy tem że władze wydały w roku bieżącym znacznie mniej zezwoleń na kolendowanie. Ogółem bierze w tem udział cokolwiek więcej niż 100 osób. Kilka partyj już wczoraj wyruszyło na prowincję do okolicznych wsi.

—::—

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

DRUGI DZIEŃ CIĄGNIENIA

Ciągnienie pierwsze

50.000 zł. — 134352.

Po 20.000 zł. — 26717 140449.

Po 10.000 zł. — 96584 103944 107609 169433.

Po 5.0000 zł. — 77354 94345 119476 128472 150121 157617 172323.

Po 2.000 zł. — 28086 31273 33651 34906 65293 73989 82596 89362 104293 106640 110016 117168 126097 130033 140747 141256 150862 173646 171143 172788 177944 178338 178986.

Po 1.000 zł. — 2089 24955 28472 30170 34184 35772 36175 43927 43770 47350 48643 53512 63210 69293 73619 78176 84844 85249 91862 92918 96230 96551 98105 100736 105231 108113 111806 120245 122938 130285 131681 138704 139200 140769 146244 150303 150327 152915 159423 160677 162340 175076.

Ciągnienie drugie

100.000 zł. — 138458.

Po 10.000 zł. — 19174 26660 85932 151212 178599.

Po 5.000 zł. — 11407 14904 25257 26919 74754 84941 107842 115381 121847 139347.

Po 2.000 zł. — 2469 3067 5362 26517 40521 42288 54814 58597 62518 68746 74015 84079 88342 92336 95032 90318 103531 105915 107508 109397 124494 156257 157546 158227 179068.

Po 1000 zł. — 2617 3673 5739 5759 31266 43967 42638 46812 54765 66704 67142 67643 65285 70880 71304 75782 85232 85680 87340 89176 92761 96519 10155 104956 110511 113286 114967 123159 125406 125514 13078 137324 143092 153227 154655 154443 157601 162001 170312 17577 175417.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"
Występy Janiny Kulczyckiej
Dziś po cenach zniżonych „BAL W SAVOY'U".
Jutro po cenach zniżonych „ZEMSTA NIETOPERZA"

Zmysły i... polana

Pan Aron Pupko (Szklana 6) lat 23 jest młodzieńcem ogromnie romantycznym i pobudliwym seksualnie. Nie dziwięc, że gdy, stojąc onegdaj na dole klatki schodowej kamienicy w której mieszka ujrzał raptem, wspinającą się po schodach z naręczem drzewa hożą dziewoję służebną, zadarłszy głowę do góry i rozdziawiwszy z zachwytu gębę podziwiał, jakby to powiedzieć „krajobrazy wysokogórskie".

W tem, gdy tak stał rozanielony, szepcąc do siebie: „Uj sa szent A fajne sikse!" — spadające z góry polano z suchym trzaskiem spoczęło na jego delikatnej głowie, pozbawiając chwilowo przytomności biednego Aronka.

Gdy inwalidę miłosnych uniesień ocuciło i opatrzyło Pogotowie, zrgoryczony pan Aron twierdził w trakcie dochodzenia iż „ta zaraza" służąca rzuciła weń polanem naumyślnie, dziewczę zaś „bożyło się" że polano spadło niechcący!

Jak tam było tak było, ale ze głowa rozcharatana to fakt!

Wincuk Markotny

PONIEDZ. Dziś 7 Lucjana, Jutro Juljana

Wschód słońca g. 7.43

Zachód słońca g. 3.09

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB.

z dnia 6 stycznia 1935 r.

Ciśnienie średnie 771

Temperatura średnia — 19

Temperatura najwyższa — 16

Temperatura najniższa — 21

Wiatr: południowo-wschodni.

Tendencja barom.: zwyżkowa.

Uwagi: pogodnie.

PROGNOZA POGODY WEDŁUG OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

Naogół chmurno z rozpogodzeniami jednak miejscami jeszcze zanikające opady śnieżne.

Na wschodzie silny, pozatem umiarkowany mróz. W dzielnicach wschodnich jeszcze dość silny, a w zachodnich umiarkowany wiatr z południo - wschodu. Na wschodzie kraju miejscami dolne zamiecie.

—::—::—

KRONIKA BARANOWICKA

— **Z działalności Kasy Stefczyka.** Rozwijająca się dość dobrze Kasa Stefczyka w Ostrowiu, pow. baranowickiego w ostatnich czasach urządziła szereg zebrań informacyjnych dla swych członków i osób zainteresowanych. — Zebrania te odbyły się w wielu miejscowościach, znajdujących się na terenie gminy ostrowskiej, a mianowicie, we wsiach, Huta, Zapole, Trzeciakowce, Zawinie, Bienkowce i we wsi — Strzałowo. Owe zebrania cieszyły się dużą frekwencją, co wskazuje na to, że wśród naszych rolników Kasy Stefczyka są popularne.

Na tych zebraniach, którym przewodniczył osobiście prezes Zarządu Kasy Stefczyka w Ostrowiu p. Zacharjusz Czeszko, były omawiane sprawy związane z działalnością Kasy, oraz zarząd składał sprawozdania z dotychczasowej działalności. Pozatem omawiano sposób spłaty pożyczek zaciągniętych przez rolników w Kasie Stefczyka. Przyczem należy zauważyć, że bezpośrednie i publiczne omawianie tych spraw dały pozytywne rezultaty. Pozatem na zakończenie tych zebrań zostały wygłoszone referaty o oszczędności.

— **Z życia organizacyj społecznych** W okresie świątecznym organizacje społeczne działające na terenie pow. baranowickiego, urządzały zabawy i przedstawienia amatorskie dla swych członków i szerszej publiczności. Wstęp na zabawy i przedstawienia przeważnie był płatny, zaś uzyskane dochody — przeznaczono na cele organizacji lub też na cele społeczne.

Zatem więc w Lachowiczach Ochotnicza Straż Pożarna urządziła przedstawienie amatorskie. Odegrano sztukę p. t. „Cypek Fajer", która cieszyła się wielkiem powodzeniem, bowiem na sali było przeszło 200 osób. We wsi Tartak gm. nowomyskiej, zarząd ZZZ urządził dla swych członków zabawę taneczną. Zaś we wsi Leśnej, w lokalu K. P. W. Związek Strzelecki wystawił sztukę p. t. „Jego kapralska mość", poczem odbyła się zabawa taneczna.

Następnie w tej samej wsi zarząd Kolejowego Przysposobienia Wojskowego urządził zabawę taneczną.

— **Symulował napad rabunkowy, by nie dać pieniędzy na własne wesele.** Mieszkaniec wsi Rotkiewicze, pow. Baranowickiego, Bolesław Staszyński, postanowił ożenić się, ale nie wydać na to ani jednego grosza i w tym celu zaalarmował posterunek policji w Wolnej, że jadąc z Pogorzelec na własne wesele, został napadnięty na drodze między wsią Rotkiewicze a Lichosielce przez trzech nieznanych osobników, którzy pod groźbą rewolweru zrabowali mu 40 zł. przeznaczonych na wesele. Lecz pod krzyżowym ogniem pytań funkcjonarjuszów policji, Staszyński wreszcie przyznał się, że napad symulował, gdyż żal mu się zrobiło pieniędzy, i zamiast je wydać na wesele, postanowił zatrzymać dla siebie. Będzie go to w rezultacie drożej kosztowało, niż koszta wesela.

— **Silne mrozy w Baranowiczach.** Od kilku dni w Baranowiczach panują silne mrozy. Najniższą temperaturę notowano wczoraj zrana, która wykazała 26 st. C. poniżej zera. Opadów śnieżnych prawie niema. Tak silne mrozy wpłynęły ujemnie na ruch w mieście.

—::—::—

KRONIKA NOWOGRÓDZKA

— **Z ruchu wydawniczego.** Ukazał się Nr. 2 biuletynu turystyczno — informacyjnego Wojewódzkiej Komisji Turystycznej „W nowogródzkiej stronie". Na treść biuletynu złożyły się następujące artykuły: 1. Organizacja Związku Propagandy Turystycznej Ziemi Nowogródzkiej. 2. „Gdy zemsty iwie przebuczą ryki. 3. Nowogródczyzna w zimie 4. Szlaki wodne Nowogródczyzny. 5. Spływ kajakowy rzeką Niemnem. 6. Słonim i okolice. 7. Wiadomości różne.

— **Przedstawienie teatralne w styczniu.** W programie zespołów objazdowych Teatru Miejskiego w Wilnie i Reduty w Warszawie przewidziane są trzy przyjazdy do Nowogródka. Jako pierwszy przyjeżdża do nas zespół wileński 7 bm. z lekką współczesną komedją W. Lichtenberga „Mecz małżeński". Treścią tej sztuki jest poważny problem współżycia małżeńskiego.

Prenumeratę opłacić
OGŁOSZENIA dać
do naszego pisma
W SŁONIMIE
można
w filji Redakcji i Administracji
ul. Studencka 30. Telefon 28.
Codziennie od 17—19-ej.

KRONIKA SŁONIMSKA

— **Mieszczańska bójka sylwestrowa.** W dniu 31. 12. 1934 r. o godz. 24-ej Stanisław Siemieniuk, zamieszkały w Słonimie, przy ul. Trakt Kosowski Nr. 12, pobity został na ulicy 3-go Maja w Słonimie przez mieszkańców m. Słonima: Rymszę Kazimierza, Nadziejewskiego Józefa i Sudaika Leonida, odważnikiem po całem ciele. Lekarz stwierdził u pobitego kilka ran tłuczonych oraz częściowe zamroczenie umysłu z możliwością gorszych komplikacyj. Powodem pobicia była zemsta na tle porachunków osobistych.

ZA KULISAMI EKRANU

Dnia 14 stycznia wchodzi w życie rozporządzenie o egzaminach na mechaników filmowych. Wymagane będą prócz warunków zdrowotnych podstawowe kwalifikacje zawodowe oraz praktyka normalnie 3-letnia, a dla posiadających wydział ślusarski 6-miesięczna. Komisje egzaminacyjne utworzone będą przy urzędach wojewódzkich.

* * *

Niektóre polskie filmy tegorocznej (a właściwie zeszłorocznej produkcji nie udały się. Pomijając już częściowe błędy i niedociągnięcia kilku większych obrazów, mocno przedtem reklamowanych, musiano pewne filmy wycofać wogóle z rynku i przerobić. Puszczono je ponownie pod zmienionemi tytułami. — Tak np. „Przebudzenie" wyświetla się obecnie pod tytułem „Miłość maturzystki", a „Zamach na Skallona" jako „Córka generała Pankratowa". A no cóż, różnie bywa..

* * *

Ameryka ma dość gładkich twarzy pięknotek. W szeregu pism amerykańskich bardzo słusznie wytykają reżyserom brak prawdy życiowej w ich filmach. Trudno istotnie sobie wyobrazić by każda szara gąska, urzędniczka, stenotypistka, jakich pełno jest w różnych firmach, była skończoną pięknością. — Więcej prawdy i zwykłych ludzi na ekranie — woła krytyka amerykańska, a producenci już zapowiadają poprawę. Przypuszczalnie jednak nie znikną z ekranu kobiety naprawdę piękne.

* * *

Niektóre pisma w swych działach filmowych umieściły przegląd repertuaru kin za ubiegły rok. Oczywiście można to bez większej szkody zrobić, wiadomo, że papier jest cierpliwy, ale każdy jako tako otrzaskany z kinem wie, że rok kalendarzowy wcale nie kończy sezonu filmowego, ani go nie zaczyna. Toteż śmiesznie wygląda omawianie „starego" i prorokowanie o „nowym" sezonie z okazji Sylwestra i wróżb lub życzeń noworocznych. Czy nie lepiej z końcem sezonu bieżącego zaczekać do czerwca, a z początkiem następnego do października?

Tad. C.

Ogniska na ulicach

WILNO. W związku z silnemi mrozami prezydent miasta Wilna dr. Maleszewski wydał polecenie rozniecania w wielu punktach miasta, zwłaszcza przy mostach oraz w miejscach wzmożonego ruchu ognisk ulicznych. Z ognisk tych korzystają posterunkowi policji pełniący służbę, dozorcy nocni, dorożkarze i przechodnie. Ogniska te rozniecila i dozoruje straż pożarna. W dniu 6 bm. o godz. 24-ej notowano w Wilnie temperaturę minus 26 C.

Nieludzka matka

podrzuciła dziecko przy 20 st. mrozie

WILNO. — Wczoraj w dzień przy ul. Słowackiego 38 znaleziono podrzutka. W tym samym czasie jedna z przechodzących zauważyła oddalającą się szybko kobietę, co do której powstało podejrzenie, że to ona podrzuciła dziecko na mrozie.

Tłum kobiet otoczył zatrzymaną i usiłował pobić, lecz policja wczas zapobiegła samosądowi. Potem okazało się, że owa kobieta nic niema wspólnego z podrzutkiem.

Odszukaniem matki dziecka zajęła się policja.

Narzeczony p. Anny...

— Kiedy się pobierzemy? Zapytała panna Anna Bohdanowiczowa (Wileńska 28), swego narzeczonego Stanisława Pietkiewicza.

— Moglibyśmy i w najbliższą niedzielę Anusiu, tylko że ot... z

— Co takiego? Mów otwarcie kochanie! — zaniepokoiła się panna Anna.

— No widzisz, — odrzekł narzeczony, nerwowo gryząc papierosa i patrząc gdzieś na stronę — z tym ślubem to jest sporo wydatków! Pierścionki, zapowiedzie, a jeszcze muszę wydobyć metrykę, tymczasem, chwilowo jestem bez pieniędzy...

— Ależ chętnie służę, Stasiu, wszak i tak już niebawem wszystko będziemy mieli wspólne. Wiele ci trzeba?

— Oł, niewiele, jakieś kilkadziesiąt złotych...

— Zaraz ci dostanę...

Chwila jeszcze i skromne oszczędności panieńskie znalazły się w rękach narzeczonego.

Co dalej? Ano poszedł i już więcej nie wrócił, a biedna panna Anna, zalewając się łzami, zameldowała o tem policji.

Wincuk Markotny

ZEMSTA ZWIERZĄT

Pani Chana Golder (Kwiatowa 11) chełpiła się przed przyjaciółkami wspaniałym płaszczem zimowym, dla uszycia którego pozbawiono życia kilkanaście generacji wiewiórek popielatych i jednego wspaniałego skunksa. Nie przypuszczała Chanusia że zwierzęta z których zrobiono futro mścić się srodze potrafią. Zemsty dokonały w dniu wczorajszym znikając tajemniczo z jej przedpokoju. I podniósł się gwałt jak w sądnym dniu. Pani Chana posądza bowiem o kradzież najprzeróżniejsze osoby, a między innemi i dziewczę służebne, które jakoby miało być wmieszane w tajemnicze zniknięcie.

Pani Cha... określa stratę na 5000 złotych.

Przyznać trzeba, że zwierzątka, które dały życie by pokryć ciało pani Golder... ceniły bardziej swój żywot.

Kwik.

Mróz w stolicy

Zarząd m. St. Warszawy zainstalował na ulicach miasta na czas mrozów piece, z których ludność skwapliwie korzysta, ogrzewając się.

WILLA siedmiopokojowa z wygodami z placem vis-a-vis dworca kolejowego w Podbrodziu nad brzegiem Żejmiany DO SPRZEDANIA.
Tamże domek trzypokojowy z kuchnią. Bliższe informacje: rtm. Stanisław Żukowski, Podbrodzie.

Programy radjowe

WILNO.

Poniedziałek, dnia 7 stycznia 1935 r.

6,45 Pieśń
6,52 Gimnastyka
7,45 Dziennik poranny
7,35 Chwilka pan domu
7,50 Uwaga! Straż jedzie!
12,00 Hejnał
12,03 Wiadomości meteorologiczne
13,05 Utwory Haydna
15,30 Wiadomości o eksporcie
15,45 Koncert
16,45 Lekcja jęz. niemieckiego
17,25 Narbut — historyk
17,50 Pogadanka Winawera
18,00 Koncert reklamowy
18,05 Z litewskich spraw aktual.
18,15 Koncert dla młodzieży
18,45 Zagadki muzyczne dla dzieci starszych
19,00 Koncert chóru strzeleckiego
19,30 Przyjaciel dzikich ludzi
19,56 Wileńskie wiadomości sport
20,55 Jak pracujemy w Polsce
21,45 Wieczni wędrowcy wśród morskich przestworzy — odczyt
22,00 Skrzynka pocztowa
22,35 Muzyka taneczna
23,00 Komunikat meteorologiczny

WARSZAWA

8-go stycznia 1935 r.

6,45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.50 Muzyka z płyt. 6.52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik por. 7.35 Chwilka pan domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7,50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiad. meteor. 12,05 Codz. Przegląd prasy polskiej.. 12.10 Koncert Zesp. St. Rachonia. — 12.45 „Listy od dzieci" 13.00 Dziennik popołudniowy. 13.30 Wiad. o eksporcie 15,35 „Przegląd giełdowy".

16.45 Skrzynka P. K. O. 17.00 Muzyka baletowa (płyty). 17.25 Skrzynka językowa. 17.35 Recital z Poznania.— 17.50 Skrzynka poczt. techn. 18.00 Wiadomości rolnicze. 18.10 Życie kulturalne i artyst. stolicy. 18.00 Koncert. 18.35 (Płyty). 18.45 Szkic literacki. 19.00 Recital śpiewaczy. 19.20 Feljeton aktualny. 19.30 Piosenki w wyk. Duetu Śpiewaczego Pills et Tabet (płyty). 19.45 Program na dzień nast. 19,50 Wiad. sport. 20,00 Feljeton muzyczny z Krakowa. 20.15 Wieczór literacki ze Lwowa 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Muzyka lekka 21.15 Koncert międzynar. muzyki fińskiej. 21.45 Muzyka lekka (płyty). 22.00 Recital fortepianowy. 22.30 Koncert reklamowy. 22.45 Rozmowy w jęz. esperanck. z Krakowa. 23.00 Wiadom. meteor. dla komunik. lotn. 23.05 Muzyka tan. z rest. „Gastronomja".

REWJA Balkon 40 gr. Dziś nowy program komedji, humoru, sentymentu i tańca p. t.
„RAZ SIĘ ŻYJE"
Nasze przeboje: Carioca, Mandaryn Pu, Sztajerek, Grant to dolar i in. Codziennie 2 przedstawienia o g. 5.30 i 8 ej. W niedzielę 3 przedstawienia o 4, 6.30 i o 9 ej. Szczegóły w afiszach.

CASINO Ostatni dzień SALA DOBRZE OGRZANA. Największy przebój sezonu! Wielki film erotyczny z życia carskiej Rosji p. t. **Fedora** w/g głośnej sztuki Wiktora Sardou. W roli głównej MARIE BELL. Film mówiony w języku rosyjskim i francuskim. Seanse: 4, 6, 8 i 10 w.
Wkrótce film nadfilmy p. t. **„WYSPA SKARBÓW"** z Wallace Beery i Jackie Cooper.

HELIOS Wkrótce rewelacyjny film rosyjskiego reżysera OZEPA p. t. „AMOK" w/g noweli STEF. ZWEIGA. Pocz. o 2 W niedz o 2.
Dziś! Cudowy kapitalny film prod. Europejskiej. Film, który nie potrzebuje reklamy **Maskarada** W rol. główn. **Olga CZECHOWA** oraz kwiat aktorstwa Wiedeńskiego światowej sławy śpiewacy.

PAN SALA DOBRZE OGRZANA. Ostatni dzień!—tylko ekranu **Emil Jannings** Sidney FOX i Bernard ARMANO w filmie „365 żon króla Pauzola"
Bajeczna wystawa. — Już w następnym programie Najpotężniejszy zespół artystów: Jaracz, Nakoneczna, Stępowski, Sym Walter, Zelwerowicz, Sielański, Macherska i artyści Teatru Stanisławskiego B Sikiewicz w rewelacyjnym dramacie **„Miłość Maturzystki" (Przebudzenie)**

Film nad filmy!

Już jutro rewelacyjna premjera w kinie „CASINO".

FRANCUSKA udziela lekcyj w zakresie wszystkich klas gimnazjum. Mickiewicza 22, m. 16 od 11—1 g.

SZKOŁA Powsz. i PRZEDSZKOLE „PROMIEŃ"—Wiwulskiego 4 i filja na Zwierzyńcu Witoldowa 35-a—przyjmuje zapisy na drugie półrocze. Opłaty b. przystępne.

Kupno i Sprzedaż

POSZUKUJĘ odbiorcy na 100 litrów mleka. Zgłoszenia do Administracji pod „Warunki".

DZIESIĘĆ gier towarzyskich, każda inna — 5 —. Wilak, Poznań, Focha 50/4.

PINCZERKA maltańskiego suczkę szczeniaka kupię. Zgłoszenia pod „Cena okazyjna".

KUPIĘ motor ssąco-gazowy 30 K. M. Oferty pod „Motor" do Adm.

KOCIOŁEK miedziany, ogrzewany parą, pojemności 100 — 300 litrów, do marmelad kupię. Oferty pod „Gospodarstwo".

Lokale

DO WYNAJĘCIA 3-pokojowe niedu że mieszkanie z wszelkiemi wygodami ul. Dąbrowskiego 7.

MIESZKANIE do wynajęcia 2 i 3 pokoje i kuchnia, ul. Białostocka Nr. 6, w byłej Kolonji Montwiłłowskiej.

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokoi z wygodami i balkonami na I piętrze, ul. Białostocka Nr. 6 w byłej Kolonji Montwiłłowskiej

Nauka

DYREKCJA Kursów Maturalnych Sekcji Szkoln. Średn. Z. N. P przy gimn. Zygm. Aug. w Wilnie zawiadamia niniejszem, iż z dn. 1 lutego 1935 r. organizuje specjalny kurs na czerwiec (zakres: kl. 8 i powt. kl. 7). Zapisy od dn. 15.I. 35. w tymże lokalu w godz 7—18.

Poszukują pracy

ODDŁUŻENIA ROLNE według nowych ustaw przeprowadza rutynowany administrator. Warunki przystępne. Łaskawe oferty pod „oddłużenie".

U MIERNICZEGO poszukuje pracy kwalifikowany. Warunki skromne. Łaskawe zapotrzebowania dla „Młodego".

Praca zaofiarow.

PRACZKA i samotna prasowaczka potrzebne na stałe. Piłsudskiego 24. pralnia.

Różne

Ostatnia nowość
Fabr. „FORTUNA"
CZEKOLADKI
„Kawa Mrożona" Sztuka 5 groszy

TAPCZANY—ŁÓŻKA, fotele meble wyściełane, wszelkie roboty tapicerskie najsolidniej, najtaniej, najlepiej w firmie Stef. Gabała, Niemiecka 2.

W DOBRE RĘCE oddam 2-miesięczną psinę (doberman — wilk), bardzo miłą i zmyślną. Porozumieć się w Redakcji 9—11.

O UBRANKA, bieliznę i obuwie dla dzieci w wieku 10, 7, 5 lat prosi bezrobotny b. nauczyciel. Adres w Redakcji dla S. J.

System polityczny Europy a Polska

str. 324 — cena zł. 8

Pod tym tytułem ukazała się i jest do nabycia we wszystkich księgarniach książka

WŁADYSŁAWA STUDNICKIEGO

dająca analizę stosunków międzynarodowych Europy i racji stanu Polski. Książka zawiera następujące działy:

I. Niebezpieczne położenie Polski i poszukiwanie sprzymierzeńców.
II. Liga Narodów i pakty międzynarodowe.
III. Stosunki polsko - francuskie.
IV Stosunki polsko- angielskie .
V Stosunki polsko-rosyjskie.
VI. Stosunki polsko-niemieckie.
VII. Polska a Środkowa Europa.

AGATA CHRISTIE 18)

Morderstwo w Expressie Wschodnim

Poirot zaczął szukać wśród paszportów.

— A oto jest: Greta Ohlson, lat czterdzieści dziewięć.

M. Bone wydał rozkaz kelnerowi, który niedługo potem wprowadził damę o żółtych włosach, zwiniętych w staromodny węzeł na czubku głowy i o twarzy, przypominającej owieczkę. Oczyma krótkowidza, wpatrywała się wyczekująco, poprzez okulary, w twarz Poirota. Nic w zachowaniu jej nie zdradzało niepokoju.

Zostało wyjaśnione, że Szwedka mówi po francusku, rozmowa więc potoczyła się w tym języku. Po pytaniach formalnych, Poirot dowiedział się, że była z zawodu wykwalifikowaną „nurse", pracował obecnie w zakładzie misjonarzy w Stambule.

— Pani wie, naturalnie, co się stało ostatniej nocy, Mademoiselle?

— Naturalnie. To bardzo brzydka historja. A ta pani Amerykanka mówiła mi, że morderca był w przedziale.

— Słyszałem, Mademoiselle, że pani była osobą, która ostatnia widziała Mr. Ratchetta, przed jego śmiercią?

—Tego nie wiem. Ale może być. Przez omyłkę otworzyłam drzwi do jego przedziału. Byłam bardzo zawstydzona. To bardzo przykra pomyłka!

— Więc pani go widziała?

— Tak. Czytał książkę. Przeprosiłam prędko i cofnęłam się.

— Czy on coś powiedział do pani? Rumieniec zabarwił policzki Szwedki.

— On zaśmiał się i powiedział coś, ale niebardzo dosłyszałam.

— A co pani zrobiła potem? — zapytał Poirot, taktownie zmieniając temat.

— Weszłam do Mrs. Hubbard, poprostu o aspirynę, którą mi dała.

— Czy prosiła panią o sprawdzenie czy drzwi łączące jej przedział z sąsiednim są dobrze zamknięte?

—Tak.

— I one były zamknięte.

— Tak.

— I cóż później?

— Potem wróciłam szybko do siebie wzięłam proszek i położyłam się.

— Która to była godzina?

— Kiedy się kładłam była jedenasta za pięć. Pamiętam dobrze bo zawsze patrzę na zegarek przed nakręcaniem.

— I prędko pani zasnęła?

— Nie tak zaraz. Głowa mnie już nie bolała, ale zasnąć nie mogłam.

— Czy pociąg się zatrzymał zanim pani zasnęła?

— Zdaje się że stawał, na jakiejś stacji, kiedy zaczynałam drzemać.

— To były Vincowce. Pani jedzie w tym przedziale? — Poirot wskazał palcem na planie. Czy pani zajmuje górne, czy dolne łóżko?

— Dolne, Nr. 10.

— A kto jest pani towarzyszką podróży?

— Młoda Angielka. Bardzo miła, bardzo uprzejma. Ona jedzie z Bagdadu.

—Czy ona wychodziła nocą na korytarz?

— Nie, jestem pewna, że nie!

—Skąd pani wie, skoro pani spała?

— Bo mam bardzo lekki sen.. Budzę się przy najlżejszym odgłosie. Obudziłabym się napewno, gdyby ona zeszła z góry.

— A pani czy wychodziła z przedziału?

— Do rana nie ruszałam się z łóżka.

— Może pani ma szkarłatne kimono jedwabne?

— Nie mam. Mam bardzo wygodny szlafrok Jaegerowski.

— A młoda Angielka, Miss Debenham? jakiego koloru ma szlafrok?

— Blado — lila.

Poirot kiwnął głową i rzekł przyjaznym tonem:

— Czemu, pani odbywa teraz tę podróż, czy to urlop?

— Tak jadę do rodziny. Najpierw mam spędzić tydzień w Lozannie u siostry.

— Może pani zapisać mi adres i nazwisko siostry.

— Z przyjemnością.

— Czy pani była kiedy w Ameryce?

— Nie. Raz miałam jechać z chorą panią, ale nie udało się w ostatniej chwili. Bardzo żałowałam. Ci Amerykanie są bardzo dobrzy: dają moc pieniędzy na fundowanie szkół i szpitali i są praktyczni.

— Czy pani słyszała o sprawie Armstrongów?

—Nie, co to było?

Poirot opowiedział w krótkich słowach.

Greta Ohlson była wzburzona. Węzeł żółtych włosów zakołysał się z oburzenia.

— Że też są na świecie tacy źli ludzie! To ciężka próba dla ludzi wierzących. Biedna matka! Serce mi boli na myśl o niej!

Dobrotliwa Szwedka odeszła z rumieńcami na twarzy i oczyma pełnemi łez.

Poirot pogrążył się w pisaniu.

— Co pan tam pisze? — zaciekawiony M. Bone nie powstrzymał się od zapytania.

— Mam zwyczaj uporządkowania sobie wszystkiego. Oto tablica chronologiczna wypadków.

Skończył pisać i podał kartkę przyjacielowi.

9.15 Pociąg wychodzi z Belgradu.

9.40 Lokaj wychodzi od Ratchetta, pozostawiając mu nasenny środek.

Koło 10 Mac Queen opuszcza Ratchetta.

Koło 10.40 Greta Ohlsen widzi R. czytającego w łóżku.

0,10 Pociąg odchodzi z Vincovci ze spóźnieniem.

0,30 Pociąg wpada między zaspy śnieżne.

0,37 Ratchett dzwoni. Posługacz nadchodzi, ale Rachett mówi przez drzwi: „Ce n'est rien. Je me suis trompe.

Koło 1.17 Mrs. Hubbard ma wrażenie, że ktoś się wśliznął do jej coupé. Dzwoni gwałtownie na posługacza.

M. Bone pokiwał głową z uznaniem.

— To bardzo ułatwia orjentację,— przyznał.

— Czy nic w tem nie wydaje się panu dziwnem?

— Nie, raczej wszystko jest bardzo proste. Wydaje się rzeczą jasną, że zbrodni dokonano o 1,15. Świadczy o tem rozbity o tej godzinie zegar, no i opowiadanie Mrs. Hubbard. Jabym nawet próbował odgadnąć kto może być tym zbrodniarzem. Ja twierdzę, moi drodzy, że to ten gruby Włoch. On przybywa z Ameryki, z Chicago, a pamiętajcie, że bronią Włochów jest nóż, a on zadał nim kilkanaście ciosów.

— Tak rzeczywiście!

— Bezwątpienia jest to jedyne rozwiązanie tej zagadki! Niezawodnie obdwaj: Ratchett i Włoch byli wspólnikami w napadzie na dziecko Armstrongów. Cassetti to przecież włoskie nazwisko! Ratchett musiał swoich wspólników „wywieść w pole", jak to się mówi.

Włoch tropił go, dopadł i wywarł swą zemstę. To takie proste!

Poirot potrząsnął głową powątpiewająco.

— To nie jest takie proste, sądzę! mruknął.

— Co do mnie, nie mam żadnych wątpliwości! powtarzał z coraz większem przekonaniem M. Bone.

— A co pan powie o lokaju, z bólem zębów, który przysięga, że Włoch nie ruszał się ze swego łóżkaa?

— Tak to jest jedyna trudność!

— Tak to przeszkoda poważna! — uśmiechnął się Poirot, — na nieszczęście dla pańskiej hipotezy, a na szczęście dla Włocha, lokaj M. Ratchetta miał właśnie ból zębów.

— Ale to się da jakoś wyjaśnić! zapewniał M. Bone.

Poirot znów zrobił gest powątpiewania.

— Nie to nie jest taka prosta sprawa! — powiedział znowu.

ROZDZIAŁ VI

ROZMOWA Z KSIĘŻNĄ ROSYJSKĄ

— Należałoby teraz wysłuchać, co też Piotr Michel ma do powiedzenia na temat tego guzika! — zawyrokował Poirot.

Wezwano więc posługacza. Spojrzał, wchodząc, pytająco.

M. Bone odchrząknął.

— Michel, — zaczął, — oto guzik od twojej kurtki. Znaleziono go w coupé tej pani Amerykanki. Cóż możesz o tem powiedzieć?

Posługacz automatycznie dotknął rękami guzików przy kurtce.

— Nie brakuje ani jednego, Monsieur, — wykrzyknął. — To jakaś omyłka.

—To dziwne!

— Ja nie mogę za to odpowiadać, Monsieur.

Michel robił wrażenie człowieka zdumionego, ale nie zmieszanego.

M. Bone rzekł znacząco:

— W związku z okolicznościami, w jakich ten guzik został znaleziony, wydaje się rzeczą pewną zupełnie, że zgubił go człowiek, który tak tajemniczo odwiedził dzisiaj przedział Mrs. Hubbard nocą, kiedy tak dzwoniła na ciebie.

— Ależ tam nie było nikogo, to tylko wyobrażenie.

— Nie to nie była gra wyobraźni, Michel: morderca M. Ratchetta przechodził tamtędy i zgubił ten guzik.

Piotr Michel zrozumiał znaczenie słów dyrektora i odrazu stał się niespokojny i podniecony.

—Ależ to nieprawda Monsieur, to niemożliwe! — zaczął mówić z pośpiechem,— Pan posądza mnie o tę zbrodnię. Mnie? Ja jestem zupełnie niewinny. Najzupełniej. Dlaczego miałbym zabijać pana, którego nie widziałem nigdy przedtem?

— Gdzie byłeś, kiedy Mrs. Hubbard zadzwoniła?

— Mówiłem już, Monsieur, że w sąsiednim wozie rozmawiałem z kolegą.

— Trzeba posłać po niego.

— Tak proszę, błagam o to!

Sprowadzono posługacza z sąsiedniego wagonu.

Bez wahania potwierdził słowa Piotra Michela, dodając, że trzeci kolega z bukaresztańskiego wozu był razem z nimi. Omawiali sytuację w jakiej znalazł się pociąg spowodu zasp śnieżnych. Rozmawiali dobrych 10 minut, kiedy Michel"owi wydało się że słyszy dzwonienie, a kiedy otworzył drzwi prowadzące do następnego, usłyszeliśmy wszyscy szalone dygotanie dzwonka. Michel pobiegł jaknajprędzej.

— Więc widzi pan, że ja nie jestem mordercą zawołał Michel, wciąż z niepokojem w głosie.

Wydawca Stanisław Mackiewicz Wilno, Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2 Redaktor w/z Władysław Bnbo.